



Jak zawsze oczekiwana i oklaskiwana, na scenie dożynkowej prezentowała się ER "Równica".

Fot. W. Suchta

NASZA TRADYCJA

Pierwsza, skromna uroczystość dożynkowa odbyła się w sierpniu 1945 roku. Żeby ją zorganizować trzeba było naprawić ścianę „Prażakówki”, zniszczoną wybuchem bomby. Pierwsze dożynki z prawdziwego zdarzenia odbyły się w roku 1946 roku. Okazały korowód, który otwierała banderia konna, przeszedł obecną ulicą Daszyńskiego za korty tenisowe do parku im. T. Kościuszki, gdzie odbyła się uroczystość dożynkowa, a następnie trwający do późnej nocy festyn. W takiej oprawie, jaką znamy dzisiaj, Dożynki w Ustroniu odbywają się od 1975 roku z przerwą na lata 1980-1981.

Jednak takie dożynki, mimo iż z tradycją się kojarzą, nie należą do niej. Tak pisze o tym wybitny znawca kultury naszego regionu Jan Szymik w książce „Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim”: *Dawniej u nas nie tylko poszczególne dwory, folwarki, ale także każdy siedlok, zagrodnik i chałupnik urządzał swoje własne dożynki (żniwówkę, potrząsne, okrężne), często na nie zapraszając nie tylko swych krewnych i powinowatych, ale również najbliższych z sąsiedztwa gospodarzy. Być*

(cd. na str. 2)

Z TYM WIEŃCEM DOKOŁA

Kiedy za zakrętem zniknie ostatni pojazd korowodu, z trybuny przy Muzeum Ustrońskim schodzą zaproszeni na święto plonów goście i mieszają się w tłumie z widzami. Razem zmiernają przez Park Kuracyjny, między dożynkowymi stoiskami, do amfiteatru. Z odświętnie wyszykowanych maszyn rolniczych schodzą przebierańcy, z wozów strażacy, leśnicy, listonosze odkładają torby, a snop przysiąda się z boku. Podczas hucznych obchodów Dni Ustronia w ten jeden moment wszyscy zachowują powagę, ponieważ taki charakter ma obrzęd dożynkowy, podziękowanie dla rolników i modlitwa. Pieśni pełnią rolę hymnów, wtedy wszyscy wstają, bo atmosfera udziela się nawet przypadkowym turystom. Święto Dożynek to najważniejszy dzień w życiu miasta.

W swoim przemówieniu podkreślił to burmistrz Ireneusz Szarzec:

– Ustrońskie Dożynki to kilkudziesięcioletnia tradycja, która od

(cd. na str. 4)

NASZA TRADYCJA

(cd. ze str. 1)

może stąd bierze się znacznie późniejszy zwyczaj organizowania we wsi jednych, wspólnych dożynek, gdzie obok przodownicy i przodownika występuje wybrana para gospodarzy (i to nie zawsze małżeństwo). (...) Z biegiem czasu zaczęto organizować również powiatowe, następnie wojewódzkie i wreszcie centralne, ogólnopolskie dożynki, zubożając je tak w formie, jak i treści, ograniczając zaledwie do jakichś manifestacyjnych pochodów z wozami alegorycznymi i przekazywania przedstawicielom władzy politycznej wieńców (koron) dożynekowych oraz chleba.

Nie jeden z nas żywi przekonanie o odwiecznej tradycji ustronńskich dożynek, gdy tymczasem jesteśmy świadkami narodzenia się nowej świeckiej tradycji, jakbyśmy powiedzieli za Stanisławem Bareją. A przeciwieź tradycji *nie możesz uchwałą specjalną zarządzić, ani jej ustanowić.* (...) *Tradycja to dąb, który tysiąc lat rósł w górę* – mówił Węglarz w ostatniej scenie filmu „Miś”.

Uchwałą nie, ale jeśli w ludziach taka potrzeba, to już co innego. Ustroniacy są bardzo przywiązani do tego obyczaju. Nie jest dla nich cepelią, ale uroczyścią posiadającą głęboki sens, w której mieści się zarówno modlitwa, jak i zabawa. I pamięć o tym, że to rolnik nas żywi, a nie supermarket.

Konrad Pinkas i Marcelina Burawa odgrywali parę żeńców, a tak dziesięcioletek mówił o swojej roli:

– Żeńcy to chyba ci, którzy się będą żenić.

Żeńcy to po prostu zniwarze, a nazwa pochodzi od słowa „żać”. Oni właśnie otwierają korowód, niosąc kosę i grabie. To, że Konrad czegoś nie wiedział, nie oznacza braku zaangażowania. Na pytanie, czy miał jakieś próby przed pochodem, odpowiedział: – Nie musiałem. Co roku oglądałem korowód, uczestniczę w nim i to się ma już w genach.

– Będziemy ubrani w stroje ludowe – dopowiada Marcelina. – Mój wypożyczyła ciocia. Najbardziej podoba mi się kolorowa spódnica, ale też bluzka z haftowanymi rękawkami. Nie mam tremy, bo już jeździłam na traktorze w dożynkach, w tym roku pojedzie nasz kombajn, ale ja akurat pójdę. Nie mogę się doczekać.

– Ja też jeździłem już wiele razy takim małym traktorkiem – wspomina Konrad. – Cieszę się, że znowu będzie korowód, bo to jest naprawdę szczęście w nim iść.

Konrad lubi nie tylko dożynki, ale też muzykę ludową. Gra na akordeonie, a o jego pasji jeszcze napiszemy.

Wracając do tradycji, jak widać dzieci są nią zarażone. Jak jednak do występów w korowodzie podchodzą dorośli?

W 47. scenie wystąpił Karol Kowala z sąsiadem, Patrykiem Skwarło. Jechali traktorem z przyczepą samozbierającą. – Dla mnie to już jest jak codzienność, tyle razy się jechało w korowodzie. Ale jest to przyjemne, nie powiem – mówił pan Karol.

Nastoletni Patryk jechał po raz pierwszy, a zapytany o wrażenia odpowiedział: – Adrenalina!

Dla moich rozmówców występ na dożynkach to sprawa bardzo ważna. Sami wypucowali pojazd i przyczepę, a przyznali, że wykonali wyjątkowo dokładne mycie. Później przystroili wszystko bibułą, wstążkami i gałązkami.

Jakie to uczucie jechać w szpalerze wiwatujących ludzi, chciałem się też dowiedzieć od Benedykta Kuboka.

– Wspaniale ze względu na reakcje ludzi – odpowiada hodowca owiec. – Są spontaniczne, radosne. Niektórzy naprawdę nie wiedzą już, jak owca wygląda z bliska. Dzieci chcą pogłaskać zwierzęta, dotknąć wełny. Jak tylko była możliwość, to pozwalałem. Jednak nas, gospodarzy nie stać na taki entuzjazm, bo owce to nasza codzienna praca, trud i znoj przez cały rok. W tym dzisiejszym dniu jesteśmy w centrum zainteresowania, czujemy się trochę odświętnie, zaszczytzeni, że zostaliśmy poproszeni do korowodu, ale jutro będzie zwykły dzień i zwykła praca.

W jednym z kolejnych numerów napiszemy, jakich kulinarnych rad udzielał pan Benedykt, żeby przygotować smaczną baraninę. Tradycja jedzenia tego mięsa jeszcze nie zaginęła, a dzięki hodowcom i pasjonatom się odradza.

Na stoiskach wokół amfiteatru nie serwowano niestety baraniny, ale była za to czekoladowa lub bananowa wata cukrowa. Znak czasu. Na szczęście w naszym mieście są ludzie, którzy przy okazji różnych jarmarków serwują domowe jadalno. Prężnie działają też koła gospodyń wiejskich i dzięki nim można zjeść na dożynkach prawdziwy kołocz. W tym roku zadbały o to panie z Lipowca. 11 członkiń KGW robiło ciasto i nadzienia, 12 piekło w tradycyjnych węglowych piecach piekarni w Brennej, 8 sprzedawało w czasie dożynek, a przy w transporcie pomagali mężowie. Gospodynie miały wiele pracy przed świętem plonów, ale znalazły czas, żeby zrobić 550 wońków, czyli małych bukiecików, które mieli przypięte wszyscy uczestnicy korowodu, zespoły i zaproszeni goście. Przez kilka godzin panie przycinały kłosa zbóż i obwiązywały wstążeczką.

Tradycji musi stać się zadość.

Monika Niemiec



Dzieci uwielbiają tradycję polewania wodą przez strażaków. Są bardzo rozczarowane, gdy strumień wody je ominie. Fot. M. Niemiec

to i owo z okolicy

W miniony weekend w Czeskim Cieszynie zorganizowano Dni Górnika i Hutnika. Gwiazdą wieczoru był polski zespół Myslovitz. Koncert zgromadził na rynku mnóstwo widzów z obu stron Olzy.

W najbliższą sobotę odbędą się Dożynki Powiatu Cieszyńskiego. Ich gospodarzem jest gmina Hażlach. Korowód przetoczy się z Hażlach do

centrum Zamarsk, gdzie zaprezentowany zostanie (około 15) tradycyjny obrzęd. Dzień później, 25 sierpnia, po raz 24. odbędą się Dożynki Ekumeniczne w Brennej.

Gaz ziemny występuje nie tylko w Dębowcu, ale także w Pogórzcu oraz w rejonie Kaczyc. Złoża należą do wysokometanowych i stanowią cenny surowiec energetyczny. Ich eksploatacja podobno jest nieopłacalna.

Uczestnicy Letniej Szkoły Kultury i Języka Polskiego, która kolejny raz podczas wakacji odbywa się w Cieszy-

nie, mają za sobą dyktando. Po sprawdzeniu prac przez komisję, tytuł Cudzoziemskiego Mistrza Języka Polskiego zdobył Mario Kysel ze Słowacji, który jako jedyny napisał dyktando bezbłędnie. Wicemistrzami zostali: Viktoria Gnidenko (Ukraina), Lidia Machova (Słowacja) i Karol Szlichciński (Wielka Brytania).

Typowym pałacem miejskim z końca XVIII wieku jest dawna rezydencja rodu Larischów w Cieszynie. Obecnie mieści się tu Muzeum Śląska Cieszyńskiego, które ponad 200 lat temu założył (ale nie

w tym pałacu) jezuita, ks. Leopold Szersznik.

Jak zmieniła się wieś Harbutowice można zobaczyć w tu-tejszym Domu Rolnika, gdzie prezentowana jest wystawa fotografii autorstwa Karola i Pawła Śliwków. Zgromadziło kilkadziesiąt zdjęć.

W Brennej w III Mistrzostwach Drwali Beskidzkich rywalizowali spece od cięcia i rżnięcia. Wygrał Andrzej Cieślak i Łukasz Martyniak z Brennej przed Zbigniewem Steblem i Januszem Szarcem z Wisły oraz Markiem Waliczkiem i Rafałem Łajczakiem z Ujsół. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANEŁI

Izabela Barabasz z Istebnej i Łukasz Juroszek z Ustronia

* * *

CEGIELKI NA PIKNIKU

Ustrońskie Stowarzyszenie Trzeźwości „Rodzina” 14 lipca na polu biwakowym w Ustroniu Dobce zorganizowało piknik trzeźwości. Na podstawie decyzji wydanej przez burmistrza miasta przeprowadzona została tam zbiórka publiczna, której dochód zostanie przeznaczony na cele statutowe Stowarzyszenia. Łącznie udało się uzyskać 839 zł. Sprzedano 123 cegielki wartościowe o nominale 3 zł i 94 cegielki wartościowe o nominale 5 zł.

* * *

WYSTAWY, PREZENTACJE, SYMULATORY ZDERZEŃ NA FESTIWALU KOLARSKIM

24 sierpnia w Ustroniu na rynku miejskim odbędzie się piąta edycja Festiwalu Kolarskiego. Będzie on towarzyszył VIII Otwartym Mistrzostwom Ustronia w jeździe indywidualnej na czas na Równicę, czyli ostatniemu wyścigowi z cyklu Uphill MTB Beskidy. W ramach festiwalu obejrzyć będzie można wystawę fotograficzną „Kolarskie impresje” i wystawę zabytkowych rowerów, osprzętu rowerowego, wyposażenia kolarskiego, starych map i przewodników. Obedzie się prezentacja gabinetu badań wydolnościowych grupy JBG-2, Uzdrawiska i klinik sportowych regionu, prezentacje sprzętu, m.in. firm K2, SH+, Corratec, Taurus, rowerów elektrycznych firm KTM i Kreidler.

Równolegle trwać będzie impreza dla dzieci i młodzieży „Jedź z głową”, poświęcona tematowi bezpiecznej jazdy w ruchu drogowym – do wypróbowania będą tory przeszkód i profesjonalne symulatory zderzeń. Zaprasza Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Ustronia oraz Urząd Miasta. (mk)

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Helena Gluza lat 66 ul. Akacyjowa

Serdeczne podziękowania za wsparcie i pomoc w bolesnych dla nas chwilach, okazanie wyrazów współczucia i udział w uroczystości pogrzebowej naszego Kochanego Męża i Ojca

śp. Henryka Rakowskiego

ks. bp. Pawłowi Anweilerowi,
ks. proboszczowi Piotrowi Wowry,
Rodzinie, wszystkim Przyjaciołom,
Koleżankom i Kolegom, Sąsiadom
i Znajomym

składają
żona i syn z rodziną

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn.-pt. 8.00-15.00 sob. 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustron
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 33 854 34 83

tel. 604 55 83 21

12 VIII 2013 r.

Prowadzono kontrolę gospodarki odpadami stałymi na posesjach prywatnych na ul. 3 Maja.

13 VIII 2013 r.

Prowadzono kontrolę gospodarki odpadami stałymi na posesjach prywatnych na ul. 3 Leśnej.

14 VIII 2013 r.

Prowadzono kontrolę gospodarki odpadami stałymi i ciekłymi na posesjach na ul. Drozdów.

14 VIII 2013 r.

Kierowca samochodu zaparkowanego w nieprawidłowy sposób na ul. Sanatoryjnej został ukarany mandatem w wysokości 100 zł.

17 VIII 2013 r.

Mieszkaniec Będzina spożywał alkoholu w miejscu do tego niedozwolonym i został ukarany mandatem w wysokości 100 zł.

18 VIII 2013 r.

Na ul. Sanatoryjnej znaleziono bezpańskiego psa. Zwierzę zostało odwiezione do stroniska.

15-18 VIII 2013 r.

Zabezpieczenia porządkowe imprez kulturalnych i sportowych odbywających się na terenie miasta. (mk)

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

13 VIII 2013 r.

W nieznanych okolicznościach skradziono telefon komórkowy wart ponad 1000 zł.

Tego samego dnia kradzież roweru w centrum Ustronia. Trwają poszukiwania utraconych rzeczy.

17-18 VIII 2013 r.

Na terenie Ustronia policjanci trzykrotnie zatrzymywali kierowców poruszających się pod wpływem alkoholu. Dwukrotnie były to rowerzyści.

NARODOWE CZYTANIE

W ramach akcji "Narodowe Czytanie" (szczegóły: <http://www.prezydent.pl/kancelaria/narodowe-czytanie/aleksander-fredro/>) odbędzie się wspólne czytanie utworów Aleksandra Fredry w MDK Prażakówka, organizowane przez Bibliotekę Miejską. Chętni do wspólnego czytania proszeni są o zgłoszenie swojego udziału w Bibliotece do końca sierpnia. Zaś wszyscy są zaproszeni do MDK 7 września o godz. 16. (mk)

* * *

PIĘKNY SZPITAL

Śląski Szpital Reumatologiczno-Rehabilitacyjny został zakwalifikowany do konkursu Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego 2013. Na ustronkiego kandydata można zgłaszać w internetowym sondażu na stronie www.slaskie.pl/npp/. Głosowanie potrwa do końca sierpnia. Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszono 36 realizacji z terenu 27 gmin. Wyniki głosowania internautów nie mają wpływu na werdykt Jury, które przyzna Nagrody i Wyróżnienia Marszałka Województwa Śląskiego. (mk)

KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO DLA DZIECI, MŁODZIEŻY, DOROSŁYCH

Kontakt biuro DFK ul. 3 Maja 4
poniedziałek 9.00-10.00, soboty 17.00-20.00.

Tel. 33 854 16 19

ELEKTROMONTER DŹWIGOWY

Poszukujemy elektryka lub elektronika z wykształceniem średnim i prawem jazdy do pracy na stanowisku elektromonter dźwigowy na terenie Śląska Cieszyńskiego.
Kontakt 33 818 84 38 lub zwysoccki@poczta.onet.pl

BIURO PODRÓŻY

Ustron, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl



Wczasy i Wycieczki
Kolonie i Obozy
Bilety

www.mea-travel.pl



Mimo że organizowany od dawna, korowód potrafi jeszcze zaskoczyć. Fot. W. Suchta

Z TYM WIEŃCEM DOKOŁA

(cd. ze str. 1)

wielu lat ściągają do Ustronia wielu mieszkańców, gości, turystów z całej Polski, a nawet z zagranicy. Cieszymy się bardzo, że taką popularnością cieszą się nasze Dożynki, bo rzeczywistością jest to największe nasze święto. Pozwólcie, że złożę na ręce naszych gazdów serdeczne podziękowania dla wszystkich rolników naszych ustronkich, dla wszystkich tych, którzy zaangażowali się w to, żeby nasze obchody dzisiejsze wyglądały pięknie i były bardzo obfite. Dożynki to święto dziękczynienia, radości i zabawy. Życzę państwu wspaniałej zabawy i żeby na długo pozostały z niej dobre wspomnienia.

Odświętny wieńiec

Na ręce organizatorów Dożynek wpłynęły listy gratulacyjne, między innymi od wiceprezesa rady ministrów i ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego:

Rolnicy to nie tylko ci, którzy karmią, ale także ci, którzy stanowią element stałości i trwania narodu – pisze minister. – Oddajmy dzisiaj hold spracowanym ręką polskiego rolnika, tym ręką, które z trudnej ziemi wydobywają chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia są gotowe tej ziemi strzec i bronić. Dziękujemy ci, polski rolniku, za ciężką pracę, za patriotyzm, szacunek do tradycji, religijność, kulturę i niezrównaną polską gościnność.

Wśród zaproszonych przybyli eurodeputowani posłowie, Jan Olbrycht i Adam Gierek, senator Tadeusz Kopeć, poseł na sejm RP i były starosta powiatu cieszyńskiego Czesław Gluza, radny województwa śląskiego Marian Ormaniec, starosta powiatu cieszyńskiego Jerzy Nogowczyk, wicestarosta powiatu Jerzy Pilch, prezes samorządowego kolegium odwoławcze-



"Czantoria" poprosiła gazdów do śpiewu i tańca.

Fot. W. Suchta

go Józef Zimnal, prezes Agencji Mienia Wojskowego w Warszawie dr Krzysztof Michalski, dyrektor Military Festiwalu Tadeusz Dytko, przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina, prezes Stowarzyszenia Ustronkie Dożynki Jan Szwarz, Jan Kubień i Tadeusz Duda, długoletni organizatorzy święta, a także przedstawiciele miast partnerskich, z Pieszczan Iveta Babiczowa, członek rady miasta, i Margita Galowa, dyrektor biblioteki miejskiej, burmistrzowie, wójtowie i przedstawiciele władz samorządowych powiatu cieszyńskiego oraz ubiegłoroczni gazdowie Dożynek, Renata i Władysław Mrózkowie.

Wieniec na ręce gazdów

Udało się zebrać plony, mimo że w tym roku wiosna dała się we znaki zimną pogodą i śniegiem, a lato obfitowało w upały. Modlitwę dziękczynną za udane zbiory poprowadzili ks. kanonik Antonii Sapota, proboszcz parafii św. Klemensa i proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej ks. radca Piotr Wowry.

Obrzęd dożynkowy odśpiewały chóry wyznaniowe, katolicki „Ave”, Ewangelicki Chór Wyznaniowy i Estrada Ludowa „Czantoria”, wspólnie pod batutą nowej dyrygent „Czantorii”, Danuty Zoń-Ciuk.

Chleb z tegorocznego ziarna przekazany został gazdom, Annie i Markowi Łukasiam. Do obowiązków gazdy należało częstowanie gości miodonką, gaździna roznosiła kosze z kołoczem, dziewczęta z „Czantorii” dzieliły chleb.

– Dziękujemy wam za ten piękny bogaty wieńiec, dorodny bochenek chleba – powiedział M. Łukasik. – Najpiękniejszym podziękowaniem za powszedni chleb jest dzielenie go między wszystkich potrzebujących. W obecnych trudnych latach jest to szczególnie ważne. Życzę wam, mieszkańcom i gościom tej ziemi, żebyśmy go wszyscy codziennie kosztowali. Pomimo niesprzyjającej wiosennej aury, trud pracy został nagrodzony owocami tegorocznych zbiorów. Mamy wiele powodów, aby dziękować Bogu za wszelkie dobrodziejstwa, za posilający nas pokarm. Święto zniw niech więc będzie dla nas radosnym świętem. Śpiewajcie piękne pieśni naszych przodków, bawcie się w pięknych porządkowych nastrojach.

Wystąpił reprezentacyjny zespół miasta, Dziecięca Estrada Regionalna „Równica” pod opieką kierowniczki artystycznej i choreografa zespołu, Renaty Ciszewskiej. Dla „Równicy” jest to, jak podkreślała, najważniejszy koncert w roku, okazja do przedstawienia mieszkańcom nowych dzieci w zespole, do pożegnania odchodzących z niego i do zaproszenia na scenę byłych członków.

Całą uroczystość prowadziła Magdalena Kołoczek z Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta, a dekorację sceny zaprojektował lokalny artysta Zbigniew Niemiec.

Z ostatnimi bisami oklaskiwanych „równiczek” goście wstali z ławek i zaludnili ścieżki parku. Zasiadali go do rana, bo taki charakter mają coroczne dożynki.

Maria Kulis

Zdaniem Burmistrza

O systemie odbioru odpadów komunalnych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Dobiega końca drugi miesiąc gospodarowania odpadami komunalnymi na podstawie ustawy sejmowej. Pierwsze tygodnie to czas, gdy nowa firma borykała się z wieloma kłopotami, a my jako miasto staraliśmy się reagować maksymalnie szybko na wszelkie niedociągnięcia i uchybienia. Jednocześnie lipiec i sierpień tego roku to czas dużych upałów, co potęgowało pewne negatywne zjawiska związane z odbiorem śmieci. Było to na pewno dyskomfortem dla mieszkańców i podmiotów wystawiających odpady komunalne do odbioru.

Największe problemy występowały przy odbiorze odpadów segregowanych. Naszym założeniem przy wprowadzaniu nowego systemu było, żeby wprowadzać jak najmniej zmian w stosunku do tego, co wcześniej funkcjonowało. Firma odbierająca odpady ma odpowiedni potencjał techniczny, natomiast nie zawsze udawało się rozwiązywać problemy logistyczne. Dotyczyło to także dojazdów i zlokalizowania wszystkich posesji, z których śmieci powinny być odbierane. Mieliśmy sygnały od mieszkańców, że firma nie dojechała, bądź nie znalazła posesji. Najczęściej miało to miejsce na terenach górskich, gdzie odległość budynków od głównego traktu bywają znaczne. Za uchybienia firma poniosła dwukrotnie konsekwencje finansowe, tym niemniej sama kara nie rozwiązuje problemu. Wiem, że trwają rozmowy z innymi podwykonawcami, zwłaszcza w kontekście wywozu surowców wtórnych, by podobne zdarzenia nie powtarzały się w przyszłości. Obserwujemy stale rozwój sytuacji i staramy się na bieżąco koordynować wywóz i korygować wszystkie niedociągnięcia.

Dobrze działa Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, czyli PSZOK, na naszej dawnej stacji przeładunkowej przy ul. Krzywej. Codziennie można tam oddawać biomasę, ale również inne odpady, duże gabaryty i tu nie odnotowujemy większych problemów. Zbiórka odbywa się na bieżąco i bez zakłóceń. Przypomnę, że w PSZOK wszystkie odpady komunalne przyjmowane są za darmo, natomiast płacimy za oddane odpady niebezpieczne i szkodliwe.

Dwa miesiące wdrażania nowego systemu gospodarki odpadami komunalnymi, mimo pewnych niedociągnięć, przebiegły w miarę sprawnie, zwłaszcza w kontekście sytuacji znanych w innych gminach, gdzie przejście na system ogólnomiejski następcza ciągle wiele kłopotów. Nie oznacza to, że w naszym mieście nie należy nad tym ciągle pracować, nadzorować i doskonalić, by uciążliwość dla oddających odpady była jak najmniejsza. Notował: (ws)



Najaktywniejsze na tym koncercie były dzieci.

Fot. M. Niemiec

BISOWALI DWA RAZY

Każdego roku podczas koncertu "Gdzie biją źródła" mamy okazję poznać utytułowane grupy śpiewaczo-taneczne z naszego regionu oraz mniej lub bardziej znane zespoły nawiązujące do folkloru. Te spotkania z muzyką gór prowadzi charyzmatyczny Józef Broda.

Istniejący od 1952 roku Zespół Regionalny „Koniaków” bardzo spodobał się widzom, którzy zajęli ponad połowę miejsc w amfiteatrze. Głównie wczasowicze, ale również mieszkańcy naszego miasta byli pod wrażeniem siły głosów i sprawności tancerzy. Od 18 lat prowadzącą jest Urszula Gruszka. Zespół został odznaczony Najwyższą Nagrodą za Całokształt Twórczości w Dziedzinie Kultury im. Oskara Kolberga w 1992 roku,

w sierpniu 2011 roku dołączył do grona laureatów 42. Festiwalu Folkloru Górali Polskich w Żywcu, a nagrodę wręczał mu prezydent Bronisław Komorowski.

Zespół „Free Village” przy „Koniakowie” to chłopię zaledwie, ale tworzą go całkiem dorodni młodzieńcy z Trójwsi. Zdobywają coraz większą popularność, nagrali już pierwszą płytę. Lider Piotr Kohut, autor muzyki i tekstów, wokalista, instrumentalista umie nawiązać kontakt ze słuchaczami. Chłopcy bisowali dwa razy. Pod koniec koncertu tak rozruszali dzieciaki, że te wtargnęły na scenę i dały się ponieść muzyce. Musiał je potem uspokajać Józef Broda, który robił to jednak doskonale, śpiewając i przemawiając ciepłym głosem. Monika Niemiec



Przez rynek w sobotę przewinęły się tłumy ludzi. Część chodziła między stoiskami z wyrobami rzemieślników, biżuterią i zabawkami, między punktami gastronomicznymi i kawiarnianymi. Część siedziała lub stała, oglądając występy zaproszonych na Jarmark Ustroński artystów. W południe zaczęły się koncerty. Więcej o wystawkach i jarmarkach napiszemy w kolejnym numerze GU. (mk) Fot. W. Suchta



Przemarsz z kościoła pod pomnik przy rynku.

Fot. W. Suchta

PAMIĘĆ O LOSACH OREŻA

15 sierpnia obfitował w święta państwowe i kościelne. Z jednej strony tego dnia obchodzimy Święto Wojska Polskiego, z drugiej jest to dzień katolickiego święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny oraz ludowe święto Matki Boskiej Zielnej.

Z tej okazji obyła się uroczysta msza w kościele św. Klemensa. Kazanie wygłosił ks. Krzysztof Stela, moderator Ruchu "Światło-Życie", mówiąc:

– Na ziemi jesteśmy tylko pielgrzymami, a nasza ojczyzna jest w niebie, jak to mówi święty Paweł. Jednak w błędzie byłby ten, kto sądzi, że w takim razie nasza ziemską ojczyzna jest nieistotna. Bo ona jest w tym wszystkim bardzo ważna. Bo tak jak nie jestem w stanie miłować swojego bliźniego, jeśli siebie samego nie miłuję, tak też nie jestem w stanie umiłować mojej niebieskiej ojczyzny, jeśli nie miłuję ziemskiej, w której pan Bóg postawił mnie z takich, a nie innych przyczyn. Może jeszcze niektórzy z nas nie wiedzą, ale z pewnością jeśli takie jest zrządzenie bożej opatrności, że jestem Polakiem, to znaczy, że to jest również dla mnie dar od Boga. Ze mogę w tym kawałku świata żyć, wychowywać się, odnosić sukcesy, cieszyć się i uczyć się miłości do Boga i do ojczyzny, a przez to uczyć się także miłości do mojej ojczyzny niebieskiej, do której cały czas podążam. I podobnie jak niegdyś niektórzy z nas, a przedtem nasi ojcowie i dziadkowie, tak samo ja mam walczyć o wolność, ale także o moją niebieską ojczyznę, żebym mógł w niej się znaleźć, tak jak Maryja.

Z kościoła procesja z towarzyszeniem pocztów sztandarowych i orkiestry dętej pod batutą Józefa Staszewskiego przeszła za budynek urzędu miasta, pod pomnik pamięci ofiar walk o wolność. Tam w uroczystości słowno-muzycznej przypomniane zostały dzieje walk żołnierzy polskich. Uroczystość prowadził Zdzisław Brachaczek z Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta, przypominając

o 69. rocznicy Powstania Warszawskiego i 93. rocznicy Bitwy Warszawskiej i krótko kreśląc ich przebiegi.

Ustanowienie święta Wojska Polskiego miało miejsce w 1919 roku, pierwotnie wybrano dzień 6 sierpnia w nawiązaniu do daty wyruszenia do walki 1. Kompanii Kadrowej Józefa Piłsudskiego.

Ustawa z 30 lipca 1992 przywróciła obchody Święta Polskiego jako święta całego narodu, święta wszystkich tych, którzy mają poczucie dumy i więzi narodowej, tych, którzy cenią przelaną krew swoich przodków za ojczyznę oraz służbę wojskową swoich synów. Na tę pamiątkę i w podziękowaniu wiązanki kwiatów złożyły delegacje, w imieniu posła na sejm Czesława Gluzy, władze samorządowe miasta Ustroń, delegacja duchowieństwa, wspólna delegacja reprezentująca: Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polski i Byłych Więźniów Politycznych, Związek Inwalidów Wojennych, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych Więzień Hitlerowskich i Obozów Koncentracyjnych

oraz delegacja Stowarzyszenia Kombatanów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, delegacja Polskiego Stronnictwa Ludowego, wspólna delegacja Policji i Państwowej Straży Pożarnej z Ustronia Polany, delegacja Ochotniczej Straży Pożarnej, reprezentowana przez jednostkę z Ustronia Nierodzimia, delegacja Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego, Szpitala Reumatologicznego oraz innych zakładów pracy, delegacje ustronskich szkół i Miejskiego Domu Spokojnej Starości.

Przemówienie wygłosił burmistrz Ireneusz Szarzec:

– Święto Wojska Polskiego ustanowiono, aby upamiętnić zwycięstwo oręża polskiego nad armią bolszewicką. W 1920 roku polscy żołnierze popisali się męstwem i walecznością, oraz znakomitą, niekonwencjonalnym manewrem podczas bitwy warszawskiej. Autorem i realizatorem planu bitwy był Józef Piłsudski, zaś jej zwycięski wynik przesądził o zachowaniu niepodległości przez Polskę i nierozprzestrzenieniu się rewolucji komunistycznej na Europę Zachodnią. Kluczową rolę odegrał manewr wojska polskiego oskrzydłający Armię Czerwoną, przeprowadzony przez Józefa Piłsudskiego, wyprowadzony z Wieprza 16 sierpnia, przy jednoczesnym związaniu głównych sił bolszewickich na przedpolach Warszawy. Obchodzimy dziś również 69. rocznicę Powstania Warszawskiego, które zostało przeprowadzone podczas akcji „Burza”. Za początek powstania uznaje się datę 1 sierpnia 1944 roku w tak zwaną „Godzinę W”. Głównym celem Powstania Warszawskiego było pokonanie Niemców, ratowanie suwerenności kształtu granicy przed wojną, a także obrona przez powstaniem w Warszawie władz państwowych narzuconych przez ZSSR. W tym ważnym dla nas wszystkim dniu nie wolno zapomnieć nam o polskich żołnierzach, którzy przeżywają obecnie na misjach za granicami naszego kraju. Szczególnie dziś połączmy się z nimi myślami w dniu ich święta, Święta Wojska Polskiego. Zdajemy sobie sprawę, że misje związane są z ofiarami, i wierzymy, że mają one głęboki sens i są konieczną ceną, którą Polska płaci, by móc cieszyć się wolnością i demokracją. Składam dzisiaj gorące podziękowania wszystkim byłym i obecnym żołnierzom i ich bliskim. Ciepłe słowa kieruję w stronę Armii Polskiej i wszystkich polskich służb mundurowym oraz środowisk kombatanckich, które żywo interesują się losami swojego kraju.

Maria Kulis

**ZAPISY NA NOWY ROK SZKOLNY
2013/2014 od 15 sierpnia 2013**

CE „get better”- Ustroń. Tel. 604-403-598,

e-mail: getbetter.getbetter@gmail.com, www.kursyjezykoweonline.pl

**ANGIELSKI, NIEMIECKI, HISZPAŃSKI, WŁOSKI, FRANCUSKI,
ROSYJSKI, CZESKI, NORWESKI, SZWEDZKI, POLSKI
ORAZ MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA.**

KOROWÓD DOŻYNKOWY 2013

1. Żeńcy: Marcelina Burawa, Konrad Pinkas
2. Snop: Grzegorz Heczko, Joanna i Katarzyna Heczko
3. Orkiestra: KWK Pniówek pod batutą Józefa Klimurczyka
4. Mażoretki: grupa działająca przy MDK „Prażakówka”
5. Kucyk: Pawła Gałuszki
6. Banderia na koniach: Magdalena Białas-Tomczyk, Magdalena Cholewa, Edward Podzorski i Emilia Cieślars, konie z hodowli Ryszarda Cimka
7. Gazdowie Dożynek: Anna i Marek Łukasiak, rolnicy z Nierodzimia, powozili Andrzej Balcar i Józef Kudelko
8. Kobiety z chlebem: Estrada Ludowa „Czantoria”
9. Wieniec dożynkowy: Estrada Ludowa „Czantoria”
10. Maskotki Miasta Ustroń „Ustroniaczki”
11. Estrada Regionalna „Równica”
12. Estrada Ludowa „Czantoria”
13. Chór Ewangelicki
14. Chór Ave
15. Goiczek: Magdalena Gluza
16. Ekspozycja sokolnicza ptaków drapieżnych przygotowana przez Michała Pszczółkę
17. Drzewa i krzewy ozdobne: Stanisław i Krystyna Abramowie
18. Pług dwuskibowy: Zdzisław Kozieł
19. Pług czteroskibowy: Klemens Handzel
20. Agregat uprawowy: Grzegorz Frączek
21. Rozsiewacz nawozów: Karol Czyż
22. Kultywator z wałem strunowym: Rafał Gajdacz
23. Siewnik: Stanisław Kozieł
24. Opryskiwacz: Ludwik Pniok
25. Najstarszy sprzęt rolniczy: Stanisław Brzezina
26. Samochód strażacki: OSP Lipowiec
27. Przyczepa asenizacyjna: Jan Stasiuk
28. Rozstrząsacz obornika: Jan Tomiczek
29. Kuźnia: Marcin Kubica
30. Sadzarka do ziemniaków własnej produkcji: Jan Pawlitko
31. Sadzarka do ziemniaków: Jan Stec
32. Wielorak: Robert Rymorz
33. Rzemieślnicy: Spółka spod Żoru Władysława Cieślara
34. Kominiarze: scenka przygotowana przez Józefa Waszka
35. Listonosze: Radosław Cieślars i Dominik Grzegorzek
36. Samochód strażacki: OSP Centrum
37. Łunochód: Adrian Szczotka
38. Łunochód + kosiarka konna: Bronisław Balcar
39. Łunochód z beczką na gnojówkę: Karol Pinkas
40. Łunochód z beczką na gnojówkę: Jan Wapiennik
41. Kosiarka samobieźna „Stiga”: Bogdan Chodubski
42. Kosiarka listwowa OSA: Jan Krzysica
43. Kosiarka dyskowa: Sławomir Pasterny
44. Kosiarka dyskowa + czołowa rotacyjna: Wiesław Bączek
45. Przetrzęsacz karuzelowy: Janusz Gajdzica
46. Przetrzęsacz-zgrabiarka „Pająk”: Tomasz Sztwiertnia
47. Zgrabiarka karuzelowa: Leszek Glajc
48. Przyczepa samozbierająca: Karol Kowala
49. Przyczepa do sianokiszonki: Janusz Cieślars
50. Zespół do sianokiszonki: Jerzy Janik
51. Zabytkowy ciągnik ZETOR K25: Czesław Miech
52. Pojazd górski wielozadaniowy: Jerzy Nieboras
53. Pszczelarze: Koło Pszczelarzy Ustroń
54. Wóz drabiniasty: Henryk Greń
55. Mali żeńcy – zbieranie kłosów: Jakub Gajdacz, Izabela i Amelka Olma
56. Żeńcy: Krystyna Gajdacz, Janusz Gajdacz, Maria Sołtysek
57. Burdak: Jan Gojniczek
58. Kombajn zbożowy klas: Piotr Wawrzyczek
59. Kombajn zbożowy nowej generacji: Roman Sztwiertnia
60. Ferma Królików Rasowych „Belg Olbrzym”: Jan Małyjurek
61. Gołębie: z hodowli Andrzeja Cieślara i Michała Wolnego
62. Gęsi: Józef Cieślars
63. Mleczarnia – produkcja sera i masła: Marek Moskwik
64. Piekarnia: Michał Cieślars
65. Prasa do słomy i siana: Jan Cichy
66. Fura słomy: Roman Macura
67. Czas na rozrywkę po pracy: Marcin Drózd
68. Pług do podorywki: Karol Sztwiertnia
69. Brona talerzowa: Beniamin Glajc
70. Brona ciężka: Andrzej Gojniczek
71. Gruber do podorywki: Władysław Madzia
72. Motopompa Sznekówka produkcji szwajcarskiej: Czesław Sajan i Józef Sajan
73. Samochód strażacki: OSP Ustroń Nierodzim
74. Sieczkarnia samojezdna do kukurydzy: Józef Sztwiertnia
75. Trakacz: Florian Lis
76. Wózek z jarzynami: Tadeusz Tokarski
77. Młody pies pasterski, owczarek podhalański: Franciszek Zyla
78. Kozy i kozłeta z hodowli Jana Śliwki seniora
79. Owce z hodowli Benedykta Kuboka, prowadził Tadeusz Chodura
80. Kwiaty owoce i warzywa z ogródka: Stanisław Gierczak, Rodzinny Ogród Działkowy
81. Krążanie kapusty: Janusz Pinkas
82. Prace leśne: Artur Zajda
83. Mechaniczna wyciągarka do drewna: Bronisław Stekla
84. Transport drewna z lasu: Jerzy Szwarc
85. Łuparka do drewna: Jerzy Śliwka
86. Odśnieżanie i rąbanie drewna: Izabela i Dariusz Szarzec
87. Samochód strażacki: OSP Polana
88. Myśliwi: Koło Łowieckie „Jelenica” w Ustroniu, prezes Henryk Chowaniok
89. Mikołaje: zespół z osiedla Leśnik, powozili Jan Cieślars
90. Zamiatarka – mechaniczne sprzątnięcie: Piotr Greń



Tyle radości nie dostarcza nawet Mikołaj.

Fot. W. Suchta



Panie z KGW Centrum miały pełne ręce roboty.

Fot. M. Niemiec

NAJWAŻNIEJSZE SĄ PRODUKTY

Już w piątek rano zaczęły się Dni Ustronia. Wtedy ruszył Ustróński Targ – handlowo-robotczy wstęp do obchodów święta plonów.

W naszym mieście działają trzy koła gospodyń wiejskich – Centrum, Lipowiec i Nierodzim. Obecnie koloce na Dożynki

pieką tylko te dwa pierwsze. Panie sprzedają swoje wypieki na zmianę – jednego roku w piątek na targu, drugiego roku w niedzielę w amfiteatrze. Tym razem przy ul. A. Brody spotkać można było gospodynie z centrum i udało się chwilę porozmawiać z Danutą Czerwińską-Niem-

czyk, która wytłumaczyła, jak się uzyskuje najwyższą jakość kolozca.

– Używamy tylko tradycyjnych, naturalnych produktów. Żeby wyszedł dobry kolozcz, muszą być domowe jajka, prawdziwe masło. Pieczemy je w profesjonalnych piecach piekarni w Hermanicach.

W tym roku zużyto 38 kg mąki, a już o godz. 9.30 zabrakło ciast z borówkami i śliwkami, nie długo też utrzymały się też z serem, jabłkami i makiem.

Dzięki pani Annie Gajdacz z Hermanic co roku jemy na targu wyśmienite placki ziemniaczane. Pani Anna potwierdza, że najważniejsze są produkty.

– Nie robi się dobrych placków, gdy weźmiemy byle jakie ziemniaki z supermarketu. Trzeba wybrać odpowiednią odmianę. Ja oczywiście mam swoje lordy. Placki mają ładny kolor i są bardzo smaczne – mówi pani Anna.

Wystarczy dodać łyżkę śmietany albo trochę wyrzoków i można zjadać.

– A co to są te wyrzoki – pyta turystka i z lekkim grymasem słucha o tłustych kawałkach wieprzowiny, ale kupuje. Wraca zaraz i chwali smak dania.

Sprzedawano na targu tradycyjne wędliny, sery, chleby, miody, soki i inne domowe przetwory. Na degustację przybyli przedstawiciele władz, stowarzyszenia Ustróńskie Dożynki, goście zagraniczni. Pięknie grała kapela góralska. (mn)



Podziwiano fotografie współczesne i archiwalne.

Fot. M. Niemiec

ZDJĘCIA I SPRZĘTY DO ŻĘCIA

Fabrice Beulque jest z wykształcenia prawnikiem, ale pracuje w lokalnych mediach w Movuaux we Francji. Od wielu lat pełni funkcję prezesa tamtejszego Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych, dzięki czemu odpowiada za współpracę z miastem partnerskim w Niemczech. Tym miastem jest Neukirchen-Vluyn, partner również Ustronia. W ten właśnie sposób doszło do poznania się Fabrice'a Beulque'a z ustroniakami. Poprzez kontakty z naszą młodzieżą, artystami, samorządowcami, Fabrice zainteresował się Polską i pierwszy raz odwiedził nasz kraj w 2012 roku. Zaczął poznawanie kraju nad Wisłą od Ustronia, a trafił do nas akurat na tradycyjne dożynki. Zachwyciły go, a owocem tej miłości jest duży zbiór fotografii. Część

z nich pokazano w Muzeum Ustróńskim, w którym co roku odbywają się wystawy towarzyszące obchodom święta plonów.

Tegoroczne spotkanie przy ul. Hutniczej składało się jakby z trzech części. W pierwszej Andrzej Piechocki, prezes TKZ omówił fotografie i przedstawił ich autora. Następnie nasza placówka muzealna pochwaliła się archiwalnymi zdjęciami, na których można było zobaczyć, jak dawniej uprawiano ziemię. Prezentacja multimedialna podzielna była zgodnie z kalendarzem rolniczym, zaczynała się od orki, a kończyła na żniwach.

Na wystawie obecni byli goście z Pieszczyan, Hajdunasz i Budapesztu, a także goździna dożynek 2013, Anna Łukasiak oraz burmistrz Ireneusz Szarzec i przewod-

niczący Rady Miasta Stanisław Malina. Dawną pracę gospodarzy wspomniano nie tylko na zdjęciach, a również na podwórzu Muzeum, gdzie zorganizowano wystawę sprzętów używanych kiedyś do koszenia, zbierania, obrabiania zboża. Ze znanstwem opowiadał o nich Leon Śliwka.

Rozrywkę muzyczną zapewnił Konrad Pinkas, uczeń Szkoły Podstawowej nr 3 w Polanie i wiślańskiego oddziału Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie. Chłopak zachwyił zgromadzonych nie tylko skocznymi melodiami ludowymi, ale uśmiechem, skromnością i miłością do muzyki ludowej. **Monika Niemiec**



Konrad Pinkas.

Fot. M. Niemiec



Panom polecono nie zostawiać partnerek w tyle.

Fot. W. Suchta

ZAKOCHANI W BIEGU

Życie we współczesnym świecie jest szybkie i wypełnione zajęciami. Praca, dom, internet, samochód, dzieci, spotkania z przyjaciółmi, kursy, zakupy, na mnóstwo spraw coraz mniej czasu. Trudno znaleźć chwilę na pasję, hobby czy rozrywkę, poszukiwane są sposoby na wspólne spędzenie czasu wolnego. Niektórzy zakochani przyjeżdżają do Ustronia, żeby pobyc z sobą... w biegu.

Ci najbardziej zakochani powinni mieć najgorsze, najdłuższe czasy, ale to nie jest reguła. Bo można być zakochanym w samym bieganiu i ścigać się z innymi parami po jak najlepszy wynik, mimo że to tylko rekreacyjne 3 kilometry po wiślanych alejach. Sugestie organizatorów zastanawiających się nad całkowitym zlikwidowaniem pomiaru czasu spotykają się jednak z protestami. Są przecież tacy, którzy przyjeżdżają co roku, żeby sprawdzić – czy są w lepszej, czy gorszej formie, i w jakiej formie są zaprzyjaźnione pary. Uczestników jest coraz więcej, a to stąd, że jeśli ktoś raz wystartuje w Biegu Romantycznym Parami, to trudno mu zrezygnować z następnego. 17 sierpnia odbyła się 23. edycja imprezy.

Błękitni na start

Przenosimy się na start. Kolor koszulek niebieski, z biało-czerwonym sercem i biegnącymi postaciami po środku. Większość zakłada koszulki na bieg i wtedy bulwary w zachodzącym słońcu na pół godziny zalewa ten niebieski kolor, tuż po tym, jak bieg startuje po wystrzale korku od szampana i przy nutach góralskiej muzyki. Ścigający się z pierwszych rzędów zdecydowanie nie wyglądają na takich, których nie interesuje wynik. Chcą rozdzielić pierwsze miejsca między sobą. Nie trzymają pochodni, bo pochodnia spawalnia. Nie odpowiadają na pozdrowienia spacerowiczów i liczą, ile par udało się już wyprzedzić. Niebezpieczne momenty kłótni mogą pojawić się, kiedy jedna osoba z pary zadecyduje, że przyspieszamy, już za mostem na Skalicy, przy powrocie do Karczmy Góralskiej, najlepiej na ostatniej prostej, tuż przed rzędem platanów, kilkaset metrów przed metą. Kłótnia spawalnia nawet bardziej niż pochodnia i tłumy kibiców. Nie warto się kłócić.

Warto się za to przebrać.

– O tym, jak będziemy przebrani, myślimy przez cały rok – mówi Ewelina Sitko, Smerfetka z rocznym Smerfiatkiem w wózku, uderzająco podobna do pani Flinstonowej z zeszłego roku. – Zebrały się wszystkie Smerfy i pobiegliśmy – mówi jej mąż, Papa Smerf, obejmując ramionami Lalusia z jednej i Gargamela z drugiej strony. – Wszyscy interesują się naszymi ogonkami, stroje zrobiliśmy z gazet i z waty, pomalowaliśmy się na niebiesko farbą do twarzy, ile dostaliśmy, a resztę plakatówkami. Nie mieliśmy pojęcia, że koszulki nam spasują kolorem, to był całkowity przypadek! Na co dzień nie

biegamy wcale, a czasy mieliśmy raczej... smierfne!

To pary z Wodzisławia Śląskiego. Razem Smerfów jest w paczce dziesięć.

Jest i para młoda, narzeczona w stylowym welonie i krótkich spodenkach ślubnych, narzeczony pod białym krawatem i w cylindrze. Stary Meksykanin biegnie z gitarą pod pachą, cyganka brzęczy biżuterią. Ale czasem wystarczy nawet koszulka z napisem, żeby było śmiesznie. „Kocham tę kobietę”, ma na piersi wypisany jeden facet, a „kocham tego faceta” stojąca obok kobieta. Wycelowana w partnera strzałka nie pozostawia miejsca na wątpliwości. Co jednak, jeśli przez przypadek zamienia się miejscami?

A niech nawet puszcza swoje ręce. Wielu pyta, czy jeśli bieg nazywa się „Parami”, to trzeba być połączonym za pomocą sznurka czy czegoś w tym stylu. Lecz na Romantycznym nie liczy się to, co widać z zewnątrz, lecz prywatne uczucie, które skłoniło parę do wystąpienia razem. Niczego się więc nie narzuca, a przepis złapania się za dłonie na starcie i mecie służy głównie do ustalenia wspólnego czasu pary. Numer przypina męzczyzna.

Najlepszy lek to bieg

Pod jednym numerem startują dorośli, biegający razem od lat lub tacy, którzy partnera znaleźli dopiero w dniu zawodów. Startują koledzy i koleżanki z jednego klubu, którzy przyjechali razem i dopiero na starcie ustalają, kto z kim biegnie, startują dzieci, namówione przez rodziców lub dziadków. To dobry sposób, żeby zakochać w bieganiu najmłodszych.

– Biegam na co dzień, a żona raz do roku biegnie ze mną, to już jest nasza tradycja i jesteśmy tu piąty raz – mówi Marek Józwiak z Katowic. – Natomiast głównym powodem startu jest jednak to, żeby dzieci pobiegły, syn z córą. Oni tworzą drugą parę, biegną na wynik, my bardziej rekreacyjnie, ale też staramy się, żeby nie być ostatni. Dzięki temu, że dzieci pobiegły tu pierwszy raz, to wciągnęły się i teraz

(cd. na str. 11)



Dla większości uczestników pobiegowe ognisko jest najważniejsze.

Fot. W. Suchta



Po każdym wyścigu nagradzani są najlepsi kolarze z każdego kraju. Fot. R. Dovičić

Z JEDNEJ DRUŻYNY

Dwie techniczne trasy

Wyścig na Sagatkę startował z Rakovej na Słowacji. Trasa należy do cyklu Uphill MTB Beskidy nieoficjalnie od zeszłego roku, kiedy to odbył się tam dodatkowy, październikowy wyścig, nieuwzględniany w klasyfikacji generalnej. Zdobyte na jesień punkty liczyły się za to jako premia w tym sezonie. W 2012 w słowackim wyścigu wystartowało 70 kolarzy, ku zaskoczeniu organizatorów w tym roku 3 sierpnia na starcie pojawiło się ich 143, mocno reprezentowane były wszystkie trzy państwa.

– Słowacy spisali się fantastycznie – mówi polski organizator Andrzej Nowiński ze Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Ustronia. – Wyścig był trudny organizacyjnie ze względu na przejazd przez centrum miasteczka i skomplikowany transport sprzętu na metę. Wszystko wynagrodziła nam serdeczność i zaangażowanie władz Rakovej, ze starostą Antonem Heglasem i Peterem Chnurikiem na czele.

Trasa miała 8 km długości, rozpoczynała ją asfalt, z trudnym kilometrowym podjazdem po utwardzonej drodze. Dalszy odcinek typowo grzbietowy, ciekawy, ale z fragmentami zjazdowymi, na których tracili słabsi technicznie zawodnicy.

Podobnie techniczną trasą jest wjazd na Tyniok, pozbawiony jednak zjazdów. Zdobywa się go z Istebnej zakosami, po części drogą asfaltową, po części w terenie, po trawie, z bardziej stromymi fragmentami. Długość podjazdu wynosi 4,6 km. Wyścig z niedzieli 4 sierpnia wygrał podobnie jak dzień wcześniej Piotr Wilk, z czasem 17 min 48 s prześcigając 120 pozostałych uczestników.

W jednej barwie

Uphillowcy zjeżdżają ze swoich szczytów w doliny, wpadają na ścieżki rowerowe nad Wisłą i z nich znikają, szukając dla siebie bardziej urozmaiconych tras. Wzrok przyciągają ich koszulki, w barwach dru-

żyny i ze sponsorskimi banerami jak prosto z wieloetapowych wyścigów kolarskich. Myśli się o nich, że są profesjonalistami, nawet zawodowcami. Jaka jest różnica? Profesjonalnymi nazwać można tych poświęcających wiele czasu na treningi i na starty w zawodach, zawodników z licencją zawodowcami, amatorami zaś tych, którzy trenują i startują w mniejszym natężeniu, bardziej dla sprawdzenia się niż dla zbierania punktów. Profesjoniści, zawodowcy, amatorzy, to nie jest ważne. Noszenie barw jakiejś grupy oznacza, że kolarz chce się po prostu nazywać sportowcem. Pasjonatem z poważnym podejściem, który nie jeździ wyłącznie rekreacyjnie, tylko traktuje rower jako sport, niezależnie, jak wysoko w klasyfikacji na nim zajędzie. Bycie w grupie przynosi satysfakcję. Widok identycznych koszulek nie musi oznaczać spotkania z zawodowcami, noszą je również grupy tworzone na towarzyskich zasadach.

Mogą to być zespoły powstałe wokół konkretnej firmy lub marki, która sponsoruje swoich zawodników. Lokalnym odpowiednikiem na cyklu MTB Beskidy są na przykład Dobre Sklepy Rowerowe – Author, czy duża czeska drużyna Adroit. Jej przedstawiciele spotykają się co srode, żeby wspólnie trenować, ale nie wszystkie grupy tak robią. Najczęściej zawodnicy wpadają na siebie przypadkiem lub zjeżdżają na zawody.

– Wszyscy ludzie, którzy identyfikują się z moją grupą i noszą koszulki, to moi przyjaciele, rodzina, klienci – mówi Piotr Serafinowski. – Zazdrościłem ludziom spotykającym się, aby wspólnie trenować i jeździć zawody, postanowiłem sam stworzyć coś takiego. Po czasie rozwinęło się to do kilkunastu osób. Każdy ma jednak swoje życie, każdy ma inaczej czas podzielony, pracę, i ciężko jest skrzyknąć wszystkich w jednym miejscu, takim miejscem są głównie zawody. To jednak,

czy ktoś jeździ w mojej koszulce, czy nie, to jest już tylko jego dobra wola.

Grupa Opony Serafinowski to grupa nieformalna. Mocno reprezentowana, szczególnie w kategoriach M3 do 29. lat i M4 do 39. lat, jest Gomola Trans Airco, prawdopodobnie największy team rowerowy w skali kraju, zarejestrowany już jako stowarzyszenie.

– Do grupy można wejść po znajomości – mówią Michał Neumann i Krzysztof Pilch. – Jest nas w grupie około 67 osób, to są ludzie porzuceni po całej Polsce. Spotykamy się na zawodach, na imprezach, zgrupowaniach. Możemy robić wspólne treningi, ale nic nie jest narzucone, to typowo amatorska grupa i raczej sami sobie wszystko organizujemy, jeśli chcemy.

Inaczej wygląda współpraca w klubach racingowych, sponsorowanych przez prywatne firmy i np. lokalne urzędy miejskie, zbierających najlepszych zawodników i zapewniających im dobre warunki do trenowania. W takim jeździ Elżbieta Figura, jedna z faworytek cyklu:

– Wcześniej jeździłam w klubie Zagłębie Sosnowiec, a potem szukałam lepszych warunków, żeby móc się rozwijać, dlatego trzy lata temu trafiłam do MTB Silesia Rybnik. Klub zapewnia mi dwa rowery, szosowy i górski. Oplacane mam również wyjazdy na zawody Pucharu Świata i inne zawody. Bycie w klubie nie ogranicza mnie, jedynie muszę jeździć na wyścigi, które oni mi wyznaczają.

Grupa Hardbike Tęcza Tenczynek to grupa rodzinna, gdzie rodzice-pasjonaci wyciągają na rower dzieciaki, tata ściga się synem, a mama dba o to, żeby córka nie pomyliła trasy. Pod jedną barwą jeżdżą od 2003 roku, kiedy w Polsce coraz popularniejsze zaczęły być maratony MTB. Jak deklarują, są grupą „zwykłych ludzi, dla których pasja, rodzina, przyjaźń, stanowią podstawę i kwintesencję życia”. Widok identycznych koszulek nie musi oznaczać spotkania z zawodowcami, a poważnie traktowany sport nie musi być, jak widać, tylko tym, co oglądamy w telewizji.

WYNIKI

Rakova

KOBIETY: do 20 lat: Marlena Drózdziok (31 min 12 s); do 39 lat: Ewa Karchniwy (30:53); powyżej 40 lat: Karin Kurova (40:13). **MĘŻCZYŹNI:** do 14 lat: Mateusz Nieboras (30:10); do 17 lat: Michał Szewczyk (27:20); do 29 lat: Piotr Wilk (24:33); do 39 lat: Marcin Wróbel (26:8); do 49 lat: Martin Sima (24:9); do 59 lat: Mirosław Sikora (28:29); powyżej 60 lat: Zbigniew Krzeszowiec (28:57).

Tyniok

KOBIETY: do 20 lat: Marlena Drózdziok (22:58); do 39 lat: Katarzyna Szczurek (23:2); powyżej 40 lat: Martina Cabukova (27:24). **MĘŻCZYŹNI:** do 14 lat: Jan Pawłowski (20:49); do 17 lat: Marcel Fabian (18:53); do 29 lat: Piotr Wilk (17:48); do 39 lat: Marcin Wróbel (18:9); do 49 lat: Martin Sima (18:26); do 59 lat: Mirosław Sikora (20:4), powyżej 60 lat: Zbigniew Krzeszowiec (22:00).

Maria Kulis



Choć wydawało się to niemożliwe, Autowir jeszcze zyskuje na popularności. Fot. W. Suchta

NIEULECZALNY WIR

15 lat temu, betonowy parking przy drodze na Jaszowiec, Zygmunt Molin organizuje rajd po raz pierwszy. Wytycza krętą, krótką, ale skomplikowaną trasę. Nagrodą ma być puchar burmistrza, wyścigowi brakuje jednak dobrej nazwy, odpowiednio poważnej, no ale z drugiej strony odpowiednio lekkiej, bo to rozrywkowy, mały rajd. „Krećciołek” nie przeszedł eliminacji podczas debaty przy rodzinnym stole Molinów, został Autowir, jedyny taki wyścig w kraju. Aby go zorganizować, co roku podczas Dni Ustronia zamyka się na kilka godzin ulice wokół ronda i parking przy Rynku. Na chodnikach tłumy kibiców zbierają się już na godzinę przed pierwszym startem. Brawa otrzymują najszybsze i najbardziej widowiskowe przejazdy. Najszybsze są samochody z klasy malucha, bo zwrotne, ale klasa „Reszta Świata” jest silniej obsadzona, bo

maluchem mało kto jeździ. A zapisać się ze swoim samochodem może każdy.

W tym roku wystartowało 47 pojazdów. Najlepszy czas uzyskał Tomasz Łukosz z Pruchnej (37:71). 2. w klasie maluch był Dariusz Salecki (38:20), 3. Daniel Opioła (39:59), 4. Krzysztof Szturc (40:75), 5. Damian Gabzdyl (41:94).

– Autowir super, start tutaj to prestiż – mówi T. Łukosz po dekoracji, całkowicie mokry od szampana. – Startowali sami znajomi, ale konkurencja była ostra, walka do końca. Jechałem czwarty raz i drugi raz zwyciężyłem. Trudno może nie jest, ale kibice robią taki szal, że chce się jechać dla nich.

Pojechać można dla kibiców, żeby pokazać się przed kumplami, ale też po to, żeby po prostu poczuć klimat rajdu.

– Ta impreza to jest zarażanie ludzi po kolei – mówi Kajetan Kajetanowicz, mistrz

Polski w rajdach samochodowych. Sam startował w jednej z pierwszych edycji Autowiru, a w tym roku, podobnie jak w ubiegłym, wręczał nagrody dla najlepszych zawodników. Wpadł również na pomysł nagrody głównej. Przekazał na nią swój puchar za ostatnie zwycięstwo w zawodach Pucharu Polski. Pozostałe nagrody sponsorował burmistrz, pomogły firmy Autoczęści Bronowski i MM Tuning ze Skoczowa.

W klasie „Reszta Świata” wygrał Krzysztof Borowiecki (czas 39:44), 2. był Robert Niemiec (41:47), 3. Andrzej Kobielski (41:95), 4. Jacek Jurasz (42:66), 5. Patryk Krawiec (42:69).

– Takie imprezy są potrzebne, ludzi jest z roku na rok coraz więcej – podsumował po rajdzie K. Kajetanowicz. – Oczywiście, ma na to wpływ fakt, że jest to w centrum, zamyka się ulice, ludzie są ciekawi i przychodzą sami z siebie. Co więcej, jest to świetna promocja rajdów i miasta, bo widać, że się coś dzieje. Trzeba zachować wszystkie zasady bezpieczeństwa i one są tutaj coraz lepiej przestrzegane. Jestem pod dużym wrażeniem, to jest spektakl, widowisko. Rajdy są jak narkotyk, są nieuleczalne i myślę, że Zygmunt złapał bakcylię, ma pasję, a dzięki niej Autowir ma charakter i wysoki poziom. Gdyby trasa była szybsza, więcej prostych, to mocniejsze samochody miałyby trochę większe szanse. Na razie trzeba się w nich naprawdę mocno gimnastykować. Szacun dla ludzi, którzy startują tymi samochodami.

Trwa namysł nad ewentualną zmianą trasy rajdu, ale ciężko znaleźć w mieście podobnie atrakcyjne i łatwe do wykorzystania miejsce. Trasę zabezpieczali policjanci z Cieszyna, jednostki OSP z Centrum i Polany, strażnicy miejscy. Jednak im dłuższa trasa, tym więcej ludzi jest potrzebnych do jej obstawienia. Jak na razie, 16 sierpnia Autowir zakreślił się wokół Ronda Miast Partnerskich, robiąc zamieszanie i zdobywając oklaski w swojej piętnastej edycji. **Maria Kulis**



Ostatnio w mieście nie ma imprezy bez zumbi.

Fot. W. Suchta

ZUMBA SZAL

Zamiast pokazów strażackich – zabawa w rytmach latynoamerykańskich? W upale, na płycie rynku – to było wyzwanie! 16 sierpnia odbył się letni maraton zumbi, prowadzony przez Aleksandrę Klimek. Wzięło w nim udział sporo pań i kilku panów. „Tańczących” czy raczej „ćwiczących”? To dobre pytanie, bo zumbę można określać jako taneczny areobik albo taniec na sportowo. Wykorzystuje się tutaj elementy różnych stylów: salsy, cumbii, reggaeton, samby, flamenco, tańca brzucha, rumbi czy cha-chy. Do takiej zabawy długo nie trzeba zachęcać, zwłaszcza że liczy się głównie zaangażowanie. Część uczestników знаła zumbę fitness z zajęć organizowanych w poniedziałki, wtorki i czwartki w Uzdrowisku, część spróbowała tego coraz popularniejszego w ostatnich latach treningu po raz pierwszy. Wspólnie przez ponad dwie godziny rozruszali miasto na sportowo. **(mk)**



Karny dla Goleiszowa.

Fot. W. Suchta

ZACZĘLI W B-KLASIE

KS Nierodzim - LKS Goleiszów II 2:2 (1:2)

Jeszcze w lipcu na walnym zebraniu Klubu Sportowego Nierodzim nie było wiadomo do końca, czy drużyna seniorów zostanie zgłoszona do rozgrywek. Udało się skompletować bardzo młody zespół z młodym trenerem i inauguracja w B-klasie nastąpiła 17 sierpnia w Nierodzimiu. Ponownie Nierodzim rozgrywa swe mecze na własnym boisku w niedzielę o godz. 11.

Pierwszym przeciwnikiem była druga drużyna LKS Goleiszów. Na trybunach w Nierodzimiu mecz obserwowało blisko stu kibiców. Emocji nie brakowało.

Od pierwszych minut Nierodzim zdecydowanie przeważa i efektem tego bramka zdobyta po kwadransie gry przez Marcina Czyżę. Była to szybka akcja i strzał z bliskiej odległości. Gdy wydawało się, że kolejne bramki dla Nierodzimia to tylko kwestia czasu, w polu karnym obrońca naszej drużyny przypadkowo zagrywa piłkę ręką i sędzia dyktuje rzut karny. Jak widać na zdjęciu nasz bramkarz miał piłkę na rękach, ale odbiła się tak nieszczęśliwie, że wpadła do siatki. Kolejne minuty i kolejna bramka dla Goleiszowa. Ty razem po odbiciu przez bramkarza dobija ją z najbliższej odległości napastnik.

Druga połowa to ataki Nierodzimia. Niestety często zawodnicy zbyt długo prowadzą piłkę, nie zawsze dostrzegają dobrze ustawionych kolegów, innym razem są zbyt niecierpliwi, pod bramką zawodzi zimna krew. Trzeba jednak stwierdzić, że to Nierodzim prowadził grę, konstruował akcje. Dwukrotnie piłka odbijała się od poprzeczki bramki Goleiszowa. Ostatnie dwadzieścia minut to broniący się Goleiszów, którego zawodnikom wyraźnie zaczyna brakować sił. Na kwadrans przed końcem kontuzji kolana doznaje strzelec pierwszej bramki M. Czyż i musi opuścić boisko. Nierodzim nadal atakuje i w ostatnich minutach udaje się wyrównać – po interwencji bramkarza piłka odbija się od słupka, a dobija ją Mateusz Wojdyło. Nierodzim atakował do ostatnich sekund, ale zwycięskiej bramki w tym inauguracyjnym meczu nie udało się zdobyć.

Po meczu powiedzieli:

Trener Goleiszowa Przemysław Misiarz: – Nierodzim, mimo że jest pierwszakiem, pokazał dobrą grę i będzie to liczący się zespół w rozgrywkach B-klasy. Młodzi wybiegani chłopcy, wielu z nich pamię-

tam z drużyn juniorskich, a gdy nabiorą doświadczenia w seniorskiej piłce, na pewno niejednej drużynie odbiorą punkty w tym sezonie. My dzisiaj graliśmy więcej ambicją niż wybieganiem, ale jesteśmy dużo starszym zespołem. Chcemy w kolejnych meczach pokazać, że starszy wiek nie oznacza tylko kibicowania z trybun, ale jeszcze można pobiegać, mieć z tego dużo frajdy, a paru drużynom urwać punkty. Ciekawie zapowiadają się rozgrywki w B-klasie z uwagi na liczbę drużyn, wzmocnione zespoły Iskrzyczyna, Dębowca. Walka będzie trwała do końca i niech wygra najlepszy.

Wiceprezes ds. sportowych KS Nierodzim Roman Niemiec: – Pierwsze spotkanie i nie wykorzystaliśmy kilku sytuacji, ale w końcu szczęśliwie zremisowaliśmy. Brakowało czterech podstawowych zawodników. Dwóch z powodu żółtych kartek, trzeci musiał iść do pracy, a czwarty jest na wczasach. Wydaje się, że jak na pierwszy mecz po krótkim okresie przygotowawczym, to drużyna wypadła całkiem nieźle.

Wojślaw Suchta

1	Ochaby	1	3	5:2
2	Zabłocie	1	3	4:1
3	Dębowiec	1	3	3:0
4	Golasowice	1	1	4:4
4	Puńców II	1	1	4:4
6	Goleiszów II	1	1	2:2
6	Nierodzim	1	1	2:2
8	Pierściec	1	0	2:5
9	Rudnik	1	0	1:4
10	Baków	1	0	0:3
-	Iskrzyczyn	0	0	0:0



Z tej akcji padło wyrównanie.

Fot. W. Suchta

NOWA SIEDZIBA!

GET IN BANK

USTROŃ

ul. Grażyńskiego 1 (obok cukierni Bajka)

ZAPRASZAMY! tel. 33 854 25 22

GET IN BANK



Los Mexicanos...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki.
(33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRONŃ tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, muł, flot, węgiel groszek. TRANSPORT, RATY. 33/852 32 12, 518 201 189.

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

Malowanie dachów, tarasów, okien, pokrycia papą termozgrzewalną. Tel. 505-168-217.

Przegrywamy kasety VHS na DVD. 507-385-375.

Sprzedam mieszkanie, bloki, Nierodzim, 54 m², I piętro. Tel. 33 854 33 63.

UWAGA! Wznowiliśmy pranie dywanów. Punkt przyjęć - sklep „Wszystko dla dzieci”, ul. Cieszyńska (koło PKO). 660-546-764.

Do wynajęcia mieszkanie, 2 pokoje, 2 łazienki, I piętro, osiedle monitorowane, parkingi. Tel. 33 854 48 24.

Do wynajęcia samodzielne mieszkanie w centrum, tel. 798 829 020.

Pokój do wynajęcia, Ustroń centrum. Tel. 605-635-161.

Studio reklamy i fotografii „LANCER” zatrudni początkujące modelki lub dziewczyny o miłej twarzy, wiek do 30 l. Wiadomości: Skoczów, tel. 517-965-643.

Pokój do wynajęcia na długi okres. Tel. 33 854 51 16, 600-103-717.

Pilnie przyjmę kierowcę kategorii C z uprawnieniami na przewóz rzeczy. Tel. 601-516-865.

Zatrudnię gosposię z doświadczeniem do pomocy w domu (sprzątanie, gotowanie, pranie, pomoc w ogródku) do 80 godzin miesięcznie. Dobre warunki. Ustroń Zawodzie, tel. 607-654-344.



... i Smerfne Hity.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

24 VIII	10.00	UPHILL MTB Beskidy, VIII Mistrzostwa Ustronia – jazda indywidualna na Równicę, wiadukt pod Skalicą, zapisy na rynku
	10.00	Jedź z Głową, rynek
25 VIII	16.00	II Śląska Gala Biesiadna z udziałem Kabaretu „Rak”, Andrzeja Grabowskiego i innych, amfiteatr

USTRONSKA dziesięć lat temu

Kiedy dowiedzieliśmy się, że zabójca będzińskiego policjanta przebywa w rejonie Bielska-Białej, nie dziwiły częściej niż zwykle jeżdżące radiowozy na sygnale. Ustrońscy policjanci postawieni byli w stan gotowości i reagowali natychmiast przy jakiegokolwiek informacji o podejrzenie zachowujących się osobach. Właśnie dlatego 14 sierpnia o godz. 21.10 błyskawicznie podjechali do autobusu, jadącego z Cieszyna do Wisły, kiedy jego kierowca telefonicznie poprosił funkcjonariuszy o interwencję. W środku było czterech mężczyzn, którzy zachowywali się zbyt głośno i zbyt agresywnie. (...) Po bardzo szczegółowej kontroli policjanci znaleźli u nich fałszywe pieniądze i broń gazową.

* * *

W środę 13 sierpnia około godz. 11 doszło do os. Manhattan do napadu na kobietę. Dwaj mężczyźni zadzwonili do drzwi jej mieszkania, przedstawili się jako pracownicy gazowni i powiedzieli, że chcą sprawdzić licznik. Zostali wpuszczeni przez właścicielkę do środka. W mieszkaniu obezwładnili i skrepowali starszą panią, splądrowali mieszkanie i ukradli pieniądze. (...) W ustrońskim Oddziale Górnośląskiego Zakładu Gazowniczego w Zabrze dowiedziałam się, że pracownicy „gazowni” posiadają legitymacje, które powinni pokazać na prośbę klienta. W naszych mieszkaniach mogą się zjawić w czasie, gdy odczytywane są liczniki. W każdym zakątku miasta jest to inny dzień miesiąca, ale zachowana jest regularność. (...) Inkasenta z upomnieniem spodziewać mogą się również osoby, które zalegają z płatnościami, ale wcześniej otrzymują zawiadomienie o zadłużeniu.

* * *

Jak zdarta płyta brzmiały komunikaty o bezpieczeństwie na drogach, które przed i w czasie długiego weekendu powtarzały stacje radiowe i telewizyjne. Mimo to zdarzyło się bardzo dużo wypadków. Główne ich przyczyny – nadmierna prędkość i alkohol. W Ustroniu też zatrzymano kilku nietrzeźwych kierowców. 11 sierpnia o godz. 17.20 na ul. Katowickiej, jadący seicento ustrońsk nie zachował ostrożności przy zmianie pasa ruchu i doprowadził do kolizji z daewoo lanos, którego prowadził mieszkaniec Katowic. Sprawca był trzeźwy, poszkodowany – pijany. Alkomat pokazał 2,35 i 2,44 prom. w wydychanym powietrzu. Katowiczanie będzie miał dużo większe kłopoty niż nieostrożny mieszkaniec naszego miasta. (...) 16 sierpnia na ul. Katowickiej zatrzymano pijanego mieszkańca Mikołowa, który ośmielił się jechać nissanem. Alkomat wskazał ponad 3,3 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu. Tego samego dnia na parking przed Komisariatem Policji podjechał vw derby mieszkaniec Ustronia, by zgłosić policji pewną sprawę. Okazało się, że wcześniej pił alkohol. Badanie wykazało 0,42 i 0,44 prom. Wybrała: (mn)

DYŻURY APTEK

22.08	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
23-24.08	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
25-26.08	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
27-30.08	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

FELIETON

Tak sobie myślę

Krytykanci

Czasem dobrze przypomnieć sobie dawne historie, aby lepiej zrozumieć postępowanie ludzi nam współczesnych, a nawet swoje własne. Przypomniała mi się właśnie historia Absaloma, syna króla Dawida. Dał się on poznać z ostrej krytyki swego ojca i jego doradców. Poprzez tą krytykę starał się pozyskać zwolenników i przy ich pomocy przejąć władzę w państwie. Każdemu, kto czuł się pokrzywdzony i szukał sprawiedliwości na dworze królewskim, mówił: „Twoja sprawa jest dobra i słuszna, ale nie ma u króla nikogo, kto by cię wysłuchał.” U tych, którzy teraz sprawują władzę, nie znajdziesz zrozumienia i daremnie będziesz starał się o sprawiedliwe potraktowanie siebie i twojej sprawy. Na pewno byłoby inaczej, gdybym ja sprawował władzę; „Gdyby to mnie ustanowiono sędzią w tej ziemi i gdyby do mnie przychodził każdy, kto ma sprawę sporną do rozstrzygnięcia, to wymierzyłbym mu sprawiedliwość.”

Mówił to obydwu stronom, toczącym spór ze sobą. Obiecywał im, że rozstrzygnie sprawę na ich korzyść. Że to niemożliwe, nie interesowało go. Po wydaniu wyroku przez sąd królewski, przynajmniej

przegranego opowiadali się po stronie Absaloma. I tak zyskiwał sobie stronników, niezadowolonych z dotychczasowej władzy.

Mijają wieki a wciąż wszędzie pełno jest naśladowców Absaloma, spragnionych władzy i dążących wszelkimi sposobami do jej osiągnięcia. A są na to właściwie dwa sposoby; współpraca i podporządkowanie się tym, którzy tę władzę sprawują, lub krytykowanie dotychczasowej władzy, powtarzanie, że jest ona nieudolna i niesprawiedliwa, a więc koniecznie trzeba ją zmienić i oddać władzę tym innym, którzy sami uważają się za sprawiedliwych i zdolnych do bezbłędnego sprawowania władzy ku zadowoleniu wszystkich.

A niezadowolonych nigdy nie brakuje. A więc także niezadowolonych z tych, którzy sprawują władzę. A przecież jeszcze się taki nie urodził, i pewnie nigdy się nie urodzi, który by, jak mówi przysłowie, wszystkim dogodził. A ci, którzy podejmują decyzje, sprawują władzę, wydają wyroki nie mogą zadowolić, w sposób oczywisty, wszystkich. W wielu sprawach, a może nawet we wszystkich, podjęta decyzja jednych zadowoli, a innych nie. Zawsze więc są ci, którzy chętnie słuchają tych, którzy im mówią, że mają rację i zostali skrzywdzeni. To aktualna władza ich skrzywdziła. Ale to można zmienić; wystarczy im oddać władzę, a zaraz wszystko zmieni się na lepsze. A im trudniejsza staje się sytuacja i im gorsze skutki przynoszą podejmowane

decyzje, tym chętniej daje się posłuch tym, którzy obiecują, że będą rządzić lepiej i sprawiedliwiej. Wtedy też zazwyczaj spada poparcie dla sprawujących władzę, a rośnie poparcie dla tych, którzy ich krytykują. Przy tym łatwo przeoczyć, że owi krytykanci niewiele albo nic nie mają do zaproponowania z tego, co naprawdę przyniosłoby prawdziwą poprawę.

Ci naśladowcy Absaloma są gotowi poprzeć każdego niezadowolonego, zapewnić go, że ma rację i obiecać, że poprą jego sprawę, oddadzą mu sprawiedliwość, jeśli tylko sami przejmą władzę. I są przy tym tacy pewni swego, gotowi wszystkich uszczęśliwić, okazać jak dobrze i sprawiedliwie należy sprawować władzę. Łatwo więc ulec ich namowom, uwierzyć, że oni zmienią nasz los na lepsze, zagłosować na nich przy następnych wyborach, poprzeć ich w akcjach protestacyjnych, podpisać pisma skierowane przeciwko aktualnym władzom różnych państw i oczekiwać, że wszystko zmieni się na lepsze, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Tylko czy krytykanci, następcy Absaloma, naprawdę chcą i mogą spełnić swoje obietnice? Wszak już tyle ich otrzymaliśmy w przeszłości i nigdy nie zostały spełnione. A może warto przy tym pamiętać, że ci, którzy poparli Absaloma i stanęli po jego stronie, ponieśli sromotną klęskę. Nie zawsze bowiem ci, którzy krytykują innych, sami są w stanie lepiej, skutecznie i sprawiedliwiej rządzić. **Jerzy Bór**

FELIETON

Nazewnictwo

Moje i żony Lusi wysiłki postawienia ostrożnej hipotezy o wcześniejszym pochodzeniu Ustronia napotykają na poważne trudności ze względu na pochodzenie nazwy naszego miasta. Tłumaczona nam przez najnowszych historyków nazwa miasta Ustroń, od wyrazu „*ustronie*” oznaczającego „miejsce ustronne, okolicę odludną, zaciszną, położoną na uboczu, zacisze, zakątek”, nijak się ma do naszych ustaleń, sytuujących powstanie naszego Ustronia na przedpolu północno-wschodnim Przełęczy Jabłonkowskiej, na szlaku komunikacyjno-handlowym przez Przełęcz Jabłonkowską, którym wiodła w II-IV wieku odnoga szlaku bursztynowego, a później od II połowy XIII wieku szlak solny („*solok*”) z Wieliczki na Węgry.

Przede wszystkim Ustroń położony jest nad rzeką Wisłą, nazwa zaś tej rzeki, podobnie jak nazwa rzeki Olzy, należy do najstarszej warstwy nazewnictwa na ziemiach polskich. Powstałe zaś przy rzece Wiśle nazwy miejscowości Wiślica koło Skoczowa, Wisła Polska i Wisła Niemiecka koło Pszczyny wskazują na istnienie na tym terenie Państwa Wiślan, którego centrum założycielskie, jak uważają niektórzy historycy, miało miejsce wzdłuż górnej Wisły, początkowo w okolicach Oświęcimia i Bytomia, a następnie Krakowa i Wiślicy nad Nidą.

Mało tego, nazwa pobliskiego potoku Radoń też jest najstarszą wśród starych nazw rzecznych, w granicach wczesno-średniowiecznej słowiańszczyzny. Podobnie nazwa położonej za miedzą miejscowości Wędrynia i przepływającego przez nią potoku Wędrynika, też należąca do najstarszych nazw starosłowiańskich. Wszystkie te nazwy pochodzą z okresu o kilka wieków wcześniejszego niż powstała kasztelania czy księstwo cieszyńskie.

Nazwy miejscowości pochodzące od nazw drzew i lasów zaliczane są do najstarszych nazw tworzonych przez pierwszych osadników. Do nich zaliczyć można: Jasionica (jesion), Bestwinę (*best* czyli dziki bez), Jaworze (jawor), Lipnik (lipa), Cisiec (cis), Leszczyny (leszczyna), Buczkowice (buk), Cisownica (cis), Leszna (leszczyna), Jabłonków (jabłonka). Nie mogą więc być nazwami wsi z nadania książęcego, lecz co najmniej o dwieście lat wcześniej powstałymi wsiami pierwszych osadników na tym terenie.

Należy się więc jeszcze raz pochylić nad pochodzeniem nazwy naszego miasta i nie zdawać się na wygodną interpretację związaną z miejscem ustronnym. Tak mogą sobie robić w naszym mieście partnerskim Ustroniu Morskim, ale nie u nas. Nawiązanie do miejsca ustronnego miało jakieś znaczenie marketingowe, ustronne miejsce, cichy zakątek itd. Ale teraz, to każdy, kto zna Ustroń, wie, że dziś urok Ustronia polega na... *sile zdrowia*.

Nawet moja suczka Lola dobrze wie, że dzisiejszy Ustroń nie jest zacisznym miejscem. W weekend trudno przejść

przez ulicę i obwodnicę, aby wydostać się z zatłoczonego miasta do miejsc zacisznych, które można jeszcze znaleźć na *ustronnych* krańcach naszego miasta.

Podobnie jak było z herbem naszego miasta, chcieliśmy być nowoczesni, żadnych oznak zacofania, wymyśliliśmy sobie nowy herb, ale jak nauczyło nas doświadczenie ostatnich lat, nie tędy droga, trzeba powrócić do korzeni.

Może jeszcze raz rozważyć pochodzenie nazwy naszego miasta od łacińskiego słowa *ustrin* – oznaczającego spalone ciało, jak w tej legendzie o spalonych ciałach jeńców tatarskich.

A może szukać innych rozwiązań? W starosłowiańskich nazwach znaleźliśmy słowo *us-* oznaczające węża podobnego do wijącej się rzeki i *-trlo* oznaczające tarło np. pstrągów, a końcówka *-oń*, starosłowiańska jak np. potoku Radoń. Czyż to nie piękna interpretacja?

Nasz pierwszy literat, kronikarz i błogosławiony Mistrz Wincenty Kadłubek, w XIII wieku w *Kronice Polskiej* „począł” nas o czasach nie tylko przedchrześcijańskich, ale i przedchrystusowych. O Kadłubku prof. Aleksander Brückner pisał, że miał trwałą skłonność do „przyjmowania za prawdę snów własnych”. Chcielibyśmy takiego określenia wyników naszych badań nad historią Ustronia uniknąć, czy nam się uda, tego przewidzieć dziś nie możemy!

Ale, z drugiej strony, czy przyjmowanie za prawdę naszych marzeń, że Ustroń ma więcej niż 708 lat, nie jest piękne?

Andrzej Georg



Kuźnia – Soła. Ataki ustroniaków od pierwszych minut.

Fot. W. Suchta

NA RAZIE W KRATKĘ

KS Kuźnia Ustroń - KS Soła Kobiernice 3:0 (0:0)

MRKS Czechowice Dziedzice - KS Kuźnia Ustroń 3:2 (1:1)

Za nami trzecia kolejka piłkarskich rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej. Po przegranej w Ciścu, Kuźnia pokonuje u siebie Sołę, by ponownie przegrać na wyjeździe w Czechowicach Dziedzicach. Na razie nasz zespół gra w kratkę, ale miejmy nadzieję, że z czasem drużyna zacznie odnosić zwycięstwa i stanie się czołowym zespołem rozgrywek.

Przy pięknej słonecznej pogodzie 15 sierpnia Kuźnia podejmowała jedenastkę z Kobiernic. Mecz raczej jednostronny, choć w pierwszej połowie poprzeczka broni Kuźnię przed utratą bramki. Kilku sytuacji nie wykorzystuje nasz zespół. Gra się zmienia w drugiej połowie, gdy w 49 min. bramkarz Soły niefortunnie interweniuje, piłka odbija się od słupka, a dobija ją z bliska Robert Madzia. Kolejne dwie bramki są autorstwa Marka Szymala. Pierwszą strzela do pustej bramki po podaniu Arkadiusza Szlajsa, drugą dobija po kolejnej słabej interwencji bramkarza.

Po meczu powiedzieli:

Kierownik drużyny Soły Marek Wrona: Mecz wyrównany do straty bramki. Później wszystko się załamało i drużyna Kuźni zaczęła grać swoje, a moi zawodnicy się podłamali. Jesteśmy beniaminkiem i wiadomo, gdy tracimy bramkę, to później nie potrafimy wejść na swoje tory. W pierwszej połowie wszystko było w miarę ustawione, nie było widać różnicy między zespołami. Mimo wszystko to nie jest A-klasa.

Trener Kuźni Mateusz Żebrowski: – Cieszy zwycięstwo, ale i gra była lepsza. Przeciwnik dość mocno cofnięty, ale do 20 minuty udawało się nam prowa-

dzić dynamiczne akcje. Potem było trudniej, bo rywal czekał za podwójną gardą, zdecydowanie defensywnie nastawiony. W drugiej połowie kontrolowaliśmy przebieg spotkania, zdobyliśmy bramki, byliśmy drużyną bardziej doświadczoną i za służenie wygraliśmy. Myślę, że zagraliśmy bardziej konsekwentnie niż w Ciścu, piłkę odbieraliśmy wysoko, dobrze graliśmy pressingiem, a to styl, który nas cechował



M. Szymala strzela gola Sole.

Fot. W. Suchta

w zeszłym sezonie. Będziemy chcieli go utrzymać.

* * *

Kolejny mecz Kuźnia rozegrała 17 sierpnia w Czechowicach-Dziedzicach z drużyną MRKS, która spadła z IV ligi i wszystko wskazuje na to, że chce tam wrócić. Świadczy o tym wzmocnienie drużyny.

Kuźnia dwukrotnie w tym meczu obejmowała prowadzenie, jednocześnie dwie bramki straciła w doliczonym czasie gry, po pierwszej i drugiej połowie. Prowadzenie dla Kuźni w 27 min. spotkania zdobywa Robert Madzia. W drugiej połowie przy stanie 1:1 Kuźnia znowu wychodzi na prowadzenie w 72 min. po strzale Rafała Podzorskiego. Niestety bramki tracimy w końcówce, w 83 i 91 min. gry.

Trener M. Żebrowski: – Zagraliśmy poprawnie, ale z wymagającym przeciwnikiem. Wydawało się, że wrócimy z trzema punktami, a wracamy z zerowym dorobkiem. Przy prowadzeniu w końcówce powinienem przeprowadzić korekty w ustawieniu, to może zapobiegłoby utracie bramek. Nie było nonszalancji, ale za brakło konsekwencji. **Wojśław Suchta**

1	Radziechowy	3	9	10:2
2	Koszarawa	3	9	8:0
3	Cisiec	3	9	6:2
4	Dankowice	3	6	7:1
5	Pruchna	3	6	7:3
6	Skoczów	3	6	2:5
7	Porąbka	3	4	7:3
8	Kaczyce	3	4	4:6
8	Czechowice	3	4	4:6
10	Kuźnia	3	3	5:4
11	Bestwina	3	3	3:4
12	Kobiernice	3	3	2:8
13	Wilamowice	3	3	3:11
14	Żabnica	3	1	0:5
15	Chybie	3	0	1:4
16	Puńców	3	0	2:7

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Artur Kluz, Tadeusz Krysta**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. tel. **33 854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo prerredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronńska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 19.8.2013 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 26.8.2013 r.